Nr. 118. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych 5 kop. Rok III.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 27 maja 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. Telefonu № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha

WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka

Od dnia 15 sierpnia r. b. otwieram w mieście Łodzi przy ul. Dzielnej № 13

Prywatne męski i żeński zakłady naukowe z prawami szkół rządowych.

Do klas wstępnych przyjmuje się chłopców i dziewczynki od 7 roku życia. Egzaminy wstępne rozpoczną się **15 maja**. Prośby przyjmuje się w kancelarji Szkoły Aleksandryjskiej (Pańska, 36) telefon № 478 W tejże kancelarji można otrzymać programy blankiety do próśb i niezbędne informacje.

Inspektor Łódzkiej Aleksandryjskiej Szkoły miejskiej

Aleksandrow.

ZAWIADOMIENIE.

Dochodzą mnie słuchy, że ludzie złej woli rozpowszechniają pogłoski o mojej niewypłacalności.

Wobec tego zawiadamiam niniejszym, że pogłoski te są z gruntu fałszywe i proszę wszystkie te osoby, które mają u mnie jakiekolwiek należności, zgłosić się po odbiór takowych. Będą one natychmiast po zgłoszeniu się w całości zapłacone. Osoby winne rozpowszechniania fałszywych pogłosek pociągnięte będą do odpowiedzialności.

975—2

N. CUKIERMAN.

ŁÓDŹ — BĘDZIN — SOSNOWICE.

NOWO-OTWORZONY

Bar RESTAURACJA „Imperial”

Piotrkowska Nr. 17 tel. 22—31 pod zarządem **Józefa PALEJOWSKIEGO.**

Lokal wspaniale urządzony, znana dobra kuchnia.

Codziennie **koncert kwartetu** filharmonji. 708—30

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldschlesschen

Żądać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39

TELEFON 11-15.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 22 Maja (4 Czerwca) r. b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w sali posiedzeń, w domu Tow. losowanie do umorzenia listów zastawnych serji IV, V, VI i VII na ogólną sumę rbl. 484600.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—o—

Wtorek, 27 maja 1913 r.

Dziś: Bedy W. D. K.

Jutro: Augustyna B. W.

Plaga społeczna.

Ustroje społeczne wszystkich państw, mających nawet największe pretensje do kultury i cywilizacji, pozostawiają wiele do życzenia i dają stosunkowo niewielkie prerogatywy znośnego bodaj współżycia, szczególniej dla mniej zamożnych warstw ludności.

To też sfery te, nie mając zbyt wiele na swoję obronę, gdyż warunki ich wewnętrznego bytu, skazują je na ciężką pracę, pozbawioną w większości wypadków możności obrócenia wolnych chwil na rozwój umysłowy i urobienie w kierunku etycznym, najczęściej popadają w stan zobojętnienia. Dusze ich nie rwą się na wyżyny ideału, nie dążą do potęgowania, bezspornie tkwiących w naturze ludzkiej, pierwiastków szlachetnych. Niska stosunkowo kultura, oraz nierozwinięty popęd przyrodzony do piękna i artyzmu, spychają liczne rzesze w niziny odmętów społecznych.

Z powyższego wypływa, iż przeciwne biegunowo sfery społeczne, kosztem nieuświadomionego ludu, zapewniają sobie nie tylko wygodne, bez troski życie, ale mogą sobie pozwolić na różnorodne przyjemności, które z czasem, skutkiem filisterstwa, łatwości zdobycia i przesytu, przechodzą w dążenia do osiągnięcia czegoś jeszcze nieznanego, oryginalnego, wstrząsającego ich znieczulonym, lub przeczulonym ustrojem nerwowym itp.

Ta łatwość zdobycia uciech życiowych, kosztem upośledzonych szarych tłumów, tem bardziej sprzyja szerzeniu ciemnoty, zanikowi instynktów szlachetnych i etycznych wśród całych mas rojowiska proletarjackiego.

To są główne czynniki i przyczyny nad wyraz smutnych, różnorakich ponurych przejawów naszego życia społecznego. Jednym z pomiędzy wielu, a szczególnie rozwielmożnionym, jest prostytucja jawna, wprost legalizowana przez państwa.

Prawna egzystencja domów publicznych stale z każdym rokiem musi wpływać na powiększenie szeregów nieszczęśliwych istot. Wiadomem jest, że w domach rozpusty „goście“ dopominają się o wciąż świeże i młode dziewczęta, mające służyć do zaspokojenia ich zwierzęcych instynktów.

To domaganie się wpływa na wyszukiwanie coraz to nowych kandydatek do lupanarów, a co za tem idzie — na krzewienie i rozpowszechnianie handlu żywym towarem.

Jakie są skutki takiego stanu rzeczy nie potrzebuję dowodzić.

Można sobie wyobrazić jak przeraszająco rozwija się niemoralność społeczna, jeśli uprzytomnimy sobie, że oprócz zapotrzebowań do domów publicznych miejscowych, Królestwo wraz z Galicją dostarcza rok rocznie z górą 30,000 dziewcząt do lupanarów bądź to europejskich, bądź też amerykańskich!

Jednem słowem tolerowanie i reglamentacja prostytucji, pomimo rozwiniętej walki z handlem żywym towarem, bynajmniej nie sprzyja do podniesienia poziomu moralnego w społeczeństwie, lecz działa w stosunku wręcz odmiennym.

Zadajmy sobie pytanie z jakich to sfer rekrutują się rezydentki domów publicznych.

Statystyka wykazuje, że 85 procent dziewcząt rekrutuje się z pomiędzy proletarjatu.

Gdzież szukać przyczyny tego zjawiska?

Jasnem jest, iż ciemnota umysłowa, krańcowa nędza, brak pojęcia czem jest rzeczywiście znaczenie moralności, oraz pragnienie osiągnięcia w pewnej bodaj mierze tych mamiących wygód, jakie są udziałem klas posiadających — oto są główne przyczyny, które wpędzają nieszczęsne ofiary na drogę nierządu.

Mało tego — ci, którzy rozporządzają środkami materjalnymi, drogą pokus i obietnic, deprawują wiele dziewcząt niewinnych, które z czasem staczają się coraz niżej i niżej i rzadko kończą inaczej, jak nie w szpitalu dla chorych wenerycznych.

Prawo, tolerujące prostytucję, jest prócz tego bardzo bezwzględne dla reglamentowanych dziewcząt.

Przedewszystkiem każda z nich po udowodnieniu swego niemoralnego prowadzenia się, wpisaną zostaje na listę kobiet publicznych. Gubi to już ją przeważnie na zawsze, gdyż odnośne przepisy przewidują rzadkie powody, dla których, raz już wpisana, może być zwolnioną od dozoru.

Wykreślenie z listy prostytutek może nastąpić:

1) W razie zamążpójścia — wypadek rzadki stosunkowo w życiu upadłej dziewczyny;

2) W razie starości — niestety zbyt mało kobiet z pomiędzy prostytutek dożywa względnie późnego wieku;

3) W razie ciężkiej choroby — wypadek rzadko stosowany w życiu;

4) W razie powrotu do pracy— lecz, niestety, w naszych warunkach o pracę zbyt trudno, a tem trudniej jeszcze dla reglamentowanej prostytutki. Któraż z naszych „pań“ zechciałaby przyjąć bodaj na służącą byłą prostytutkę? A zresztą — czyż to właśnie nie nędza, nie brak pracy popycha dziewczęta w większej ilości wypadków na drogę nierządu?

5) Na skutek prośby rodziców, opiekunów, męża, lub osób, „wzbudzających zaufanie“.

Przedewszystkiem przeszło trzy czwarte prostytutek to zupełne sieroty; powtóre — bezinteresownych opiekunów dziewcząt, trudniących się hańbiącem rzemiosłem — nie wielu się chyba znajdzie, co zaś do zamążpójścia, to, jak to już wyżej wspomniałem, rzadkim jest wypadkiem.

Pozostają zatem osoby, „wzbudzające zaufanie“.

Któż to jest?

Łatwo odgadnąć. Są to przeważnie mężczyźni, pragnący posiadać daną kobietę wyłącznie dla siebie, jak martwy przedmiot.

Prostytutka, oswobodzona z reglamentacji za taką poręką, staje się najczęściej niewolnicą swego „wybawcy“, od niego bowiem zależy wtrącają z powrotem w bagno nierządu, ponieważ paszport byłej prostytutki znajduje się u niego i on może go zwrócić z powrotem do policji, nadmieniając, iż pupilka jego nie weszła na drogę „cnoty“ — czyli, że dalej jest i winna być prostytutką.

Jedynem niemal i niezaprzeczonem wybawieniem prostytutki jest śmierć.

Z tego com powyżej powiedział, łatwo zrozumieć jakie stanowiska powinny zająć rządy i społeczeństwa wobec strasznego wroga—rozwielmożnionej prostytucji i handlu kobietami.

Dla rodziców zaś powyższe oświetlenie tej doniosłej sprawy powinno być wskaźnikiem jak mają wychowywać swe córki, jak je uświadamiać i jak strzedz przed nieszczęściem i hańbą.

J. Garlikowski.

◆◆◆

O ziemstwa w Królestwie.

Przytaczamy tekst interpelacji 46 posłów o samorząd ziemski dla Królestwa.

Gubernie Królestwa Polskiego są najbardziej zaludnioną dzielnicą państwa rosyjskiego, w której życie gospodarcze osiągnęło wysoki stopień rozwoju.

Wobec właściwości położenia społeczno-ekonomicznego, zadania gospodarstwa lokalnego w Królestwie Polskiem stały się zbyt skomplikowanemi i różnorodnemi i podołać im nie są już zdolne miejscowe organy administracji państwowej, powołane do wykonywania tych funkcji i obowiązków, które w gubernjach wewnętrznych Cesarstwa włożono na organ samorządu ziemskiego.

Nienormalność tego stanu rzeczy niejednokrotnie uznawały rząd i władze zwierzchnicze. Jeszcze w roku 1905 Najwyżej zatwierdzonemi 6-go czerwca uchwałami komitetu ministrów postanowiono opracować i wnieść do Rady państwa projekt wprowadzenia do Królestwa instytucji ziemskich i miejskich.

Rozważając tę sprawę komitet ministrów wyraził opinję, iż „nieobecność żywiołu społecznego w zarządzie wpływa ujemnie na stan i dobrobyt kraju; sprawy oświaty, pomocy lekarskiej i dobroczynności publicznej stoją znacznie gorzej, niż w gubernjach wewnętrznych Rosji“.

„Uważając, iż „zaprowadzenie w gubernjach Królestwa Polskiego samorządu miejscowego usunie istniejące obecnie w tym kraju braki organizacji społecznej“, komitet ministrów uznał za pożądane możliwie pośpieszne rozstrzygnięcie powyższej kwestji“. Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu ministrów pozostała jednak niewykonaną.

W listopadzie 1910 roku do Izby państwowej wpłynął wniosek ustawodawczy 78 członków Izby o wprowadzeniu do gubernji Królestwa Polskiego samorządu ziemskiego. Izba państwowa na posiedzeniu 11 lutego 1911 roku uznała ten wniosek za pożądany, przyczem przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych oświadczył, iż rząd podejmuje się sam opracować odnośny projekt ustawy.

„W ciągu ubiegłych dwuch lat rząd nie spełnił danego przezeń przyrzeczenia, w deklaracji zaś prezesa Rady ministrów nie znajduje się również żadnej wzmianki o terminie złożenia ciałom prawodawczym projektu prawa o samorządzie ziemskim w Król. Polskiem.

„Tym sposobem zarząd sprawami miejscowemi w Królestwie Polskiem dotąd opiera się na podstawach czysto biurokratycznych, a siły społeczne, odsunięte są od starań i działań w zakresie zaspokojenia miejscowych potrzeb i zadań, co w sposób jaknajszkodliwszy odbija się na stanie i dobrobycie kraju, tamując postęp jego w kierunku kulturalnym, społecznym i ekonomicznym.

Na zasadzie powyższego podpisani proponują, ażeby Izba państwowa, zgodnie z art. 40 ustawy Izby państwowej, zwróciła się do prezesa Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych z następującemi pytaniami:

„1) jakie środki poczynił rząd w celu opracowania projektu wprowadzenia ziemstw do gubernji Królestwa Polskiego.

„2) kiedy mianowicie zamierza rząd ten projekt złożyć Izbie państwowej?“

Interpelację powyższą podpisali przedstawiciele stronnictw: październikowców, postępowców, kadetów i Koła polskiego.

Uroczystości weselne w Berlinie.

(Korespondencja „N. K. Ł.“).

Berlin, 25 maja.

W obecności wszystkich przybyłych do Berlina zagranicznych i niemieckich książąt odbył się w sobotę po południu około godz. 5 ślub księżniczki pruskiej Wiktorji Ludwiki z księciem Ernestem brunświcko-lüneburskim. Na ulicy „Pod Lipami“ w pobliżu pałacu królewskiego wielkie tłumy ludu oczekiwały przyjazdu książąt do zamku, kordon wojsk i policji jednakże odparł tłumy, aby zrobić wolne miejsce dla przejazdu.

Około godz. 4 cesarzowa włożyła na głowę córki swojej małą koronę. Tymczasem w kaplicy zamkowej zgromadzili się zaproszeni goście, Najjaśniejszy Pan Mikołaj II, król angielski z królową, książęta kanclerz niemiecki z ministrami, ambasadorowie generałowie i t. d., mający conajmniej tytuł „ekscelencja“. W sali marmurowej zgromadzili się urzędnicy niższych rang, jak radcy I klasy, generałowie, deputacje wojskowe i t.p.

W sali elektorskiej minister dworu hr. Eulenburg dokonał ślubu cywilnego, poczem pochód ruszył do kaplicy. Na przodzie postępowała pani młoda z księciem Ernestem, w otoczeniu panów, kawalerów honorowych i dam honorowych, następnie cesarz z księżną Kumberlandzką, w otoczeniu świty, dalej książe Kumberlandzki z cesarzową, Najjaśniejszy Pan Mikołaj II z królową angielską, król angielski z żoną niemieckiego następcy Tronu, następca tronu z księżną Ludwiką badeńską. Szpaler tworzyły oddziały honorowej kompanji pałacowej i gwardji szlacheckiej.

W kaplicy zamkowej kaznodzieja nadworny Dryander wygłosił przemowę i dokonał ślubu kościelnego. Stąd pochód ruszył do białej sali marmurowej, gdzie para młoda, cesarz z cesarzową i książe kumberladzki z księżną zajęli miejsca na tronach pod baldachimem i przyjęli hołd ambasadorów, ministrów i innych dostojników i ich żon.

O godz. 7 wieczorem rozpoczął się bankiet w dwóch salach: W jednej dla pary młodej i najwyższych gości, w drugiej dla kamerjunkrów i innych dostojników. Cesarz wygłosił serdeczny toast za zdrowie i powodzenie pary młodej, wskazując na wielką przeszłość historyczną rodziny Welfów i Hohenzollernów.

W bankiecie wzięło udział przeszło 1,100 osób. Zakończenie uroczystości stanowił t. zw. taniec z pochodniami w białej sali.

Wieczorem o godz. 10 i pół para młoda pociągiem dworskim odjechała do siedziby swej, zamku Hubertusstock w Marchii. Na dworcu pożegnał ich serdecznie cesarz i członkowie rodziny cesarskiej.

P.

Wywiady naszego korespondenta.

Wiedeń, 25 maja.

Słoweńcy i sprawa południowo - słowiańska.

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu austrjackiego rozmawiałem z posłem słoweńskim Koroszecem w sprawie stosunku słoweńców do chorwatów i serbów.

Koroszec należy do najinteligentniejszych i najdzielniejszych posłów słowiańskich w parlamencie. Jestto wogóle osobistość, która w wysokim stopniu zasługuje na uznanie. Człowiek jeszcze młody, liczy bowiem lat 41, jest nie tylko bardzo przykładnym duchownym,lecz równocześnie tęgim dziennikarzem i posłuje do Rady państwa już od 1904 roku, czyli zasiadał jeszcze na ławach starego parlamentu kurjalnego. Pochodzi z Styrji południowej i reprezentuje okręg Cylejski.

Redaguje dwa bardzo rozpowszechnione pisma słoweńskie treści gospodarczo-politycznej. Zażywa nie tylko wśród swoich rodaków, ale wśród wszystkich pobratymców słowiańskich wielkiej popularności i cieszy się wielkiemi sympatjami także u polaków.

— Proszę powiedzieć mi — spytałem — jakie stosunki narodowo-polityczne zachodzą między słoweńcami i chorwatami?

---

2)

Konstanty Chmielewski.

WICEK*)

— Widzisz — mówi proboszcz — przydałbyś mi się do gospodarstwa: dostaniesz jeść, wyśpisz się, kapotę na zimę ci dam, ale pieniędzy nie zobaczysz odemnie na oczy. Zgoda?

Wicek sunął się do proboszcza, objął go za kolano i pocałował w łydkę.

— Przyda się Wicek, prawda, Baśka? — pytał ksiądz gospodynię.

— Juźci—odpowiedziała—dyć rady dać sobie nie mogę; samej za bydłem się uganiać, i wody przynieść, i obiad ugotować...

Jest to oczywiście aluzja i do księżej siostry, co się „niczego chycić nie chce“, bo ta, stanąwszy w drzwiach, uważa za stosowne cofnąć się w porę w głąb komnat plebańskich.

— Zbierzesz, Wicek, łachy, jakie masz i przyjdziesz dziś jeszcze wieczorem na plebanię, a jutro o świcie, żebyś drzewa narąbał i wody przyniósł—każe proboszcz.

Wicek potakuje głową.

— Ale pamiętaj, hyclu, żebyś gospodyni się słuchał i panienki, bo cię przepędzę — dodaje proboszcz — człapiąc się w pantoflach do pokoju. Wicek znów kiwa głową.

Dom sobie z nim radę, dom... Jak się słuchać nie będzie, to po gębie chłopa i do piechoty — rzecze gospodyni i, jako zadatek tego, co ma być, przylepia mu gorącą kopyścią w plecy, aż zgiął się w kabłąk.

Wicek bierze to oczywiście za oznakę dobrego humoru „pani gospodyni“, uśmiecha się głupkowato, naciska czapę na uszy i, powiedziawszy „niech będzie pochwalony“, wlecze się do piekarza „po łachy“.

W południe tego samego dnia Wicek siedział już przy stole w kuchni plebańskiej i zajadał się z potężnej misy „ziemniakami z borszcem“.

. . . . . .

Pociesznie żyło się na plebanji z Wickiem. Boć trudno było nawet dociec: głupi, czy nie głupi...

Gospodyni powiadała, że „ma ci on swój osobisty rozum“, a i księżą siostrę nieraz też wystawił „na dudka“, że się jej płakać a nie śmiać chciało. Wiedział dobrze Wicek, iż mają go za „durnego“, to też pozwalał sobie na niejedno, czegoby zdrowemu chłopu nie wybaczono.

Bywało, siędzie na ławie u okna, wciąga nozdrzami wonie z gotujących się potraw i nic nie gada, a gospodyni z księżą siostrą na wyścigi przekpiwają się z niego.

— Wicek! — krzyczy gospodyni — wyglądasz, małpo, kiej strach, co na polu sterczy.

Wicek nie odzywa się.

— Umorusałeś się, żeś czarny, jak djabeł — dodaje siostra księża, zbierając pleśń z konfitur.

Wicek—nic.

— Ożeniłbyś się, jucho, z krową, bo i ta pewnikiem by ciebie nie chciała.

Wicek — nic. Wreszcie zagadał, — rozparł się na oknie łokciami w tył wysuniętymi i, jąkając się, mówił:

— Kury nie nakarmione, w piwnicy ziemnioki gniją, balija się ozeschła, gęsi żryć co nie mają—ot i gospodarstwo.

Tego było za wiele dla gospodyni, co mawiała o sobie, że „kiej dobra to dobra, ale kiedy się ozłości, to zła, nikiej sam czort“, chwyciła więc za kij od szczotki i nuż okładać Wicka, gdzie się dało, aż zgiął się cały i dokoła kuchni jął uciekać.

Zrazu śmiał się, myśląc, że to żarty, ale skoro gospodyni wpadała w coraz większy zapał, mruczał złośliwie cości pod nosem i cały czerwony wybiegał na podwórze, do komórki rąbać drzewo.

Gospodyni stawała jeszcze na progu plebanji, w drzwiach, co prowadziły na podwórze i, wygrażając pięścią, zadyszana, zła, krzyczała:

— Ty ścierwo! ja ci dom...

I zaraz, jakby zapominając o tem, co było, wyciągnęła przed siebie ręce i wołała tkliwym głosem:

— Cip-cip-cip! cip-cip-cip! cipuchny! cipuuuchny!

A tu ptactwo: i kury, i gęsi ze niemi, i kaczki, i indyki — biegło te wszystko pod wschodki, wskakiwało na nie i za gospodynią wchodziło do sieni, napełniając ją swym ptasim krzykiem...

. . . . . .

Panience nie śmiał Wicek „odszczekiwać się“. Ale i tu nie obyło się bez konfliktów.

Bywało, nawymyśla panienka Wickowi, co się zmieści, nawymyśla i poszle do sklepiku po nici.

Bierze Wicek pieniądze, wychodzi i, wymachując z oburzenia rękoma, skarży się przed samym sobą. Boć i przed kim się uskarżyć? Janek, ten „durny“, co to po wsi cięgiem biega, nie zrozumie, jak do niego zagadać, inni wyśmieją... Więc wlecze się, człapiąc zabłoconemi resztkami pantofli, przez drogę wiejską, wysadzoną płaczącemi brzozami, i tako niechcący trafi na pole... A tam pobłądzi tu i owdzie, zagwizda sobie, zaśpiewa i wraca o zmroku „na plebanię“.

Wicek, a nici gdzie? — pyta Zochna, drżąc i czerwieniejąc od złości.

— Zgubiłem pieniundze, proszę panienki.

— Czekaj, czekaj, tylko ksiądz przyjdzie, wyrzuci cię na cztery wiatry, podlecu!...

(D. c. n.)

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości — odpowiedział poseł ksiądz Koroszec — że chorwaci i słoweńcy są właściwie jednym narodem.

Różnice, które dzisiaj między chorwatami i słoweńcami istnieją, różnice indywidualne, w niektórych punktach tak na zewnątrz wielkie, że można uważać słoweńców i chorwatów za odrębne narody, powstały pod wpływem przyczyn historycznych i naturalnych. Należy pamiętać, że część słowian zachodnio - południowych, ta część, która dzisiaj nosi miano słoweńców, dostała się bardzo wcześnie pod panowanie niemieckie i uległa wpływom kultury niemieckiej. Utraciwszy też samodzielność państwową przez dłuższy czas nie mieli sposobności należytej rozwijania swojego języka i wznoszenia go na wyższy stopień doskonałości.

Natomiast chorwaci posiadali przez czas znacznie dłuższy odrębność państwową i możność wyrobienia się w obcem państwie także pod względem kulturalnym. Nadto chorwaci, zamieszkujący wybrzeża zostawali pod wpływem kultury włoskiej, która zapładniająco wpływała także i na rozwój języka oraz na rozwój kultury.

Ale mimo to wszystko jeszcze dzisiaj w niektórych powiatach słowiańskich lud przemawia językiem, który zawiera mnóstwo, że się tak wyrażę, kroatycyzmu.

Natomiast w Kroacji zachodniej lud przemawia językiem, niesłychanie zbliżonym do słoweńskiego tak, że niepodobna oznaczyć granicy, w której język słoweński się wyraźnie kończy, a język chorwacki wyraźnie się zaczyna. Ta granica zupełnie się rozpływa.

Rzecz prosta, że w miarę uświadomienia narodowego musiało nastąpić zbliżenie polityczne słoweńców, chorwatów i serbów, którzy od chorwatów różnią się tylko religją i alfabetem oraz pewnemi drobnemi odrębnościami językowemi.

— Jak szanowny poseł — spytałem — wyobraża sobie przyszłość słowiańszczyzny południowej w ramach Austro-Węgier?

Na to pytanie Koroszec odpowiedział następującemi słowami:

— Pod względem narodowym w miarę postępującego naprzód uświadomienia będą się zwłaszcza wśród inteligencji zacierały różnice prowincjonalne. Pod względem politycznym nasz program jest panu bez wątpiepienia znany. Chcielibyśmy doprowadzić do rewizji konstytucji Austro-Węgier wogóle do rewizji dualizmu i w miejsce dualizmu zaprowadzić trjalizm to jest z krajów południowosłowiańskich od zachodu i na wschód razem z Bośnią i Hercegowiną stworzyć państwo południowo-słowiańskie pod berłem Habsburgów, które zajmowałoby stanowisko prawno-państwowe równorzędnie z Węgrami i Ausrtją.

Zdajemy sobie przecież doskonale sprawę, że jest to zagadnienie polityczne, które rozwiąże dopiero przyszłość. Czy ta przyszłość jest bliższą czy dalszą, trudno teraz powiedzieć. W każdym razie żyjemy pełną nadzieją, że, tak usprawiedliwionym żądaniom słowian południowych stanie się zadość. Leży to zresztą w interesie dynastji i całej monarchji. Wyposażenie słowian południowych w ramach dynastji Habsburskiej temi prawami, które się nam należą, przyciągnęłoby do monarchji wszystkich słowian południowych i zapewniłoby dynastji Habsburskiej dominujące stanowisko na półwyspie Bałkańskim. Wówczas dopiero monarchja Habsburska miałaby przed sobą istotnie drogę otwartą aż do Azji Mniejszej.

Albańczycy, Czarnogórze i Serbja.

Nasz korespondent wiedeński donosi, ze stan rzeczy w Albanji zaczyna się przedstawiać niepokojąco. Albańczycy katoliccy i albańczycy wyznania mahometańskiego na północy i na północnym wschodzie Albanji zaczynają się gromadzić z bronią w ręku, by stawić opór postanowieniu konferencji ambasadorów, nakazującemu pewną część okolic oddać w ręce Serbji i Czarnogórza.

Pod Djakową stoi podobno 15 tys. zbrojnych albańczyków, by rozpocząć wojnę przeciwko wojskom serbskim, które mają Djakowę wraz z większą częścią okręgu włączyć do Serbji.

Plemiona Hoti i Grudi chcą podjąć walkę zbrojną przeciwko Czarnogórzu, by nie dopuścić na włączenie ich ziem do królestwa Czarnogórskiego.

Jakkolwiek wiadomości o sile albańczyków są przesadne, to nie ulega najmniejszej wątpliwości na podstawie przykładów z 1878 roku, że część albańczyków będzie się opierała wcieleniu okolic mieszanych co do ludności do składu królestwa serbskiego, względnie królestwa Czarnogórskiego.

Pytanie więc, co zrobią mocarstwa, gdyby w tych okolicach albańczycy stawili zbrojny opór. Niewątpliwie Europa będzie musiała Serbji i Czarnogórzu pomóc do wykonania postanowień konferencji ambasadorów w Londynie, tak, jak pomogła Albanji do odzyskania miasta Skutari z rąk Czarnogórza.

W sprawie przygotowania dzieci do szkoły średniej.

Egzaminując od szeregu lat kandydatów do szkoły średniej, spostrzegam, że tylko nieliczny procent dzieci jest odpowiednio pod każdym względem przygotowany.

Ale i ci lepsi, chociaż nawet posiadają sumę wiadomości, wymaganą przez program, — częstokroć nie zdają sobie sprawy z ich znaczenia, nie rozumieją nieraz najprostszych faktów, objąwszy je tylko pamięcią, mechanicznie.

Ogólny rozwój dzieci pozostawia wiele do życzenia. Niektóre bardzo mało orjentują się w otaczającym świecie, inne znów na pytanie, jacy bohaterowie opowiadania lub podróży najwięcej się im podobali, często odpowiadają, że książek nie czytali. Ubóstwo wyobraźni, bardzo szczupły zasób językowy cechuje takie dzieci.

Pod względem sprawności technicznych niewielu kandydatów odpowiada wymaganiom szkoły średniej, wymownie zwłaszcza świadczą o tem prace piśmienne dzieci.

Dałoby się także coś powiedzieć o ułożeniu i zachowaniu się niektórych jednostek.

Taki stan rzeczy smutne nasuwa refleksje a zarazem dowodzi o braku zdrowych zasad wychowawczych w naszym społeczeństwie.

Dotąd u nas, niestety, rozpowszechnione jest mniemanie, że do nauczania początków nie potrzeba wykwalifikowanych nauczycieli i że kto jako tako zna przedmiot nauczany, może go z łatwością dzieciom udzielać.

Skutki takiego pojmowania rzeczy bywają nader opłakane: nieraz dziecko uchodzi w szkole za nieudolne lub leniwe, tymczasem wyłącznie złe początki są przyczyną jego słabych postępów. Nie może bowiem dziecko z korzyścią dla umysłu, przystąpić do nauki systematycznej, jeśli nie została wyćwiczona jego zdolność nabywania wiedzy, jeśli je odpowiednio do pracy nie wdrożono.

A zorganizować racjonalnie pracę dziecka i kierować nim właściwie może tylko osobo kompetentna, świadoma metod nauczania, dokładnie obeznana z pedagogiką i dzisiejszemi jej postulatami.

Pedagogika zaś wskazuje, że nauka wówczas tylko istotną korzyść przynosi umysłowi, gdy stosuje się ściśle do jego zdolności. Dziecko uczy się łatwo i chętnie tego, do czego już dojrzało, co zgadza się z jego naturalną chęcią poznawania rzeczy, a co ważne—z zasobom energji umysłowej, jakim rozporządza w danej chwili. Nauka podana zawcześnie napotyka w umyśle wyraźny opór: dziecko ją odrzuca, ani pojąć, ani spamiętać jej nie może.

Jeśli zaś za posrednictwem środków stucznych: przymusu, kary (co się dziś jeszcze, niestety, zdarza), podrażnienia ambicji, wreszcie zbytnim ułatwieniem rzeczy, opór ten przezwyciężymy, przyśpieszając rozwój umysłowy dziecka, okupujemy to, bądź uszczerbkiem jego zdrowia, bądź też po chwili sztucznego wysilenia stanem dłuższego zastoju.

To też, nieraz się zdarza, że dziecko nad wiek rozwinięte w roku siódmym, w krótkim stosunkowo czasie, da się zdystansować swoim rówieśnikom. Chłopczyk będzie się uczył zadawalająco w klasach niższych, natomiast w wyższych, rady sobie dać nie może.

O tych zasadniczych pojęciach stopniowego rozwoju dziecka, powinniśmy zawsze pamiętać i nigdy ich nie lekceważyć.

Ale, niestety, próżność rodzicielska, w bardzo wielu wypadkach, pobudza do przyśpieszania naturalnego rozwoju dziecka; do nauki więc zaprzęga się dziecko możliwie najwcześniej, chcąc je corychlej, niekiedy nawet po roku nauczania, kosztem bodaj wakacji, umieścić w szkole średniej.

Taka, zbyt forsowna praca, zabija zdolności dziecka, zakuwa jego umysł, który, przy pomyślnych warunkach i w odpowiedniej atmosferze, mógłby się pięknie rozwinąć. Stąd też, w klasach niższych szkoły średniej, obserwujemy to nienormalne zjawisko: wielu uczniów nie może podołać pracy, której wymaga szkoła, nie robi postępów, co gorsza — niektórzy zniechęcają się do nauki. I pomoc korepetytora, najczęściej pedagogicznie niewyrobionego, na nic się nie zda w takich razach. Dziecko nie może robić należytych postępów, bo brak mu podstaw elementarnych.

A co się w duszy takiego małego biedaka dzieje?!... Ten tylko rozumie, kto odczuwa duszę dziecięcą.

Jest rzeczą znaną, że wysiłki, którym możemy podołać, napełniają nas miłem poczuciem siły, a ta wiara w siebie przypina skrzydła do ramion i dopomaga iść coraz dalej, coraz wyżej.

Dziecko, które trudne z pozoru zadania szkolne rozwiązuje samodzielnie, które stwierdza ciągłe swe postępy słowami „to już rozumiem", „to już mogę zrobić" z radością uczy się coraz więcej i z coraz większą łatwością zdobywa wiedzę. Ale nieszczęśliwe dziecko, które na każdym kroku odczuwa swą niższość wobec kolegów, które widzi, że wszystkie jego wysiłki są próżne, oswaja się z myślą, że jest niezdolne do niczego, że nigdy nic umieć nie będzie, a to fatalne przeświadczenie doprowadzić może do tego, że zatraci zdolność rozumienia nawet rzeczy zupełnie dla niego dostępnych.

Tak marnuje się wiele umysłów dziecięcych, głównie z powodu nieumiejętnego prowadzenia początków.

Koniecznym przeto obowiązkiem rodziców, aby początkową naukę dzieci powierzali osobom fachowo wykształconym lub też posyłali je do wzorowej szkoły elementarnej.

Często naukę początkową poprzedza pobyt dzieci w szkółce freblowskiej.

Z pewnych względów pedagogicznych lepiejby może dla nich było, gdyby się rozwijały pod czułym okiem kochającej matki, w tej idealnej atmosferze ogniska rodzinnego, jak ta, o której marzy Ellen Key w swym „Stuleciu dziecka".

Ale owe stosunki — to ideał, wie o tem Ellen Key i sama uważa w warunkach współczesnych szkółki freblowskie za instytucje bardzo pożyteczne, zwłaszcza dla dzieci pozbawionych opieki matczynej. Istotnie, higjenicznie urządzona i nie przepełniona szkółka freblowska, pozostająca pod opieką kobiety rozumnej, która dzieci zna, kocha, umie je zająć i bawić się z niemi, a nie jest zbyt przejęta myślą forsownego ich „rozwijania" — jest dla dziatwy miłem miejscem pobytu i dobrem, bo niejako naturalnem przejściem z domu rodzinnego do szkolnego.

W ogródku freblowskim dzieci pozostają zwykle do lat 6 — 7, poczem rozpoczynają naukę w szkole elementarnej.

Dobrze, jeśli ta szkoła zbliża się trybem życia i zajęć z ogródkiem freblowskim, — źle jeśli dziecko siedmioletnie rozpocznie w tej szkole tryb życia i zajęć, nieomal zupełnie taki, jaki później w szkole średniej pędzić będzie zmuszone — ślęcząc nad książką od pięciu do sześciu godzin dziennie.

Taki przełom w życiu dziecka jest wielką dla niego krzywdą. Ruchliwa, całkiem na zewnątrz zwrócona natura dziecka nie przeobraża się po ukończeniu lat siedmiu w kontemplacyjną i rozumującą.

Z tego wynika, że szkoła elementarna powinna być systematycznym przejściem od ogródka freblowskiego do szkoły średniej.

Dzieci, zwłaszcza w pierwszych dwuch latach nauki, powinny tu mieć dużo pola do rozwijania wyobraźni i zmysłów przez zabawy, do ćwiczenia się w zręczności przez różne robótki (slöyd), do wyrabiania swej wrażliwości estetycznej przez śpiew, rysunek i modelowanie.

Początki wiedzy w niej udzielane muszą rzecz prosta, grać rolę pierwszorzędną, ale nie stracą na tem rezultaty ostateczne, jeśli pracę książkową i zajęcia siedzące przeplatać będą roboty i zabawy, dla tak młodego wieku odpowiednie i potrzebne.

Na tych podstawach zorganizowana szkoła wywierać będzie potężny wpływ wychowawczy na dziatwę i przygotuje odpowiednio „urobiony" materiał dla szkoły średniej.

Tylko taka szkoła, jak pięknie określił w swej pracy p. Lemiesz *) „wytworzy w duszy wychowanka glebę płodną, na której może zakiełkować i wyrosnąć prawdziwe drzewo kultury".

Wacław Zawadzki.

*) O potrzebie wzorowych szkół elementarnych—„Wych. w domu i szkole" 1912.

Wiadomości ogólne.

○ **Żydzi w uniwersytetach.** „Warszawskij dniewnik" zaznacza w № 130, że wszelkie wieści o jakoby mającym być wprowadzonym z początkiem roku szkolnego nowym systemie przyjmowania żydów do uniwersytetów (drogą losowania), są, jak na teraz, przedwczesne.

Ministerjum oświaty nie wydało z tego powodu żadnego cyrkularza; jedynie na porządku dziennym umieszczono sprawę uporządkowania, wogóle, praktyki uniwersytetów w zakresie przyjmowania osób wyznania mojżeszowego.

Ze świata.

□ **Prof. Adam Bochenek.** Nocy ubiegłej zakończył w Krakowie życie profesor anatomji na uniwersytecie jagiellońskim, Adam Bochenek. Według krążących pogłosek, profesor popełnił samobójstwo przez otrucie.

□ **Walka z włamywaczami.** W Lindenthal, przedmieście Kolonji, od kilku miesięcy grasowała banda włamywaczy.

W sobotę ubiegłą udało się policji kryminalnej nareszcie wyśledzić dom, w którym ukrywali się włamywacze. Gdy policja usiłowała wejść do domu, bandyci, uzbrojeni w brauningi i rewolwery, zaczęli z okien strzelać do urzędników, dwuch raniąc ciężko. W końcu bandyci umknęli jakąś tylną furtką. Rzucono się za nimi w pościg, lecz dwuch tylko pochwycić zdołano.

□ **Skazanie rojalistów.** — Sąd wojenny w Lizbonie skazał na wygnanie 16 rojalistów, oskarżonych o knucie spisku przeciwko republice. Między skazanymi znajduje się komendant wojsk Montez i pułkownik Pimintol.

Z Cesarstwa.

△ **Zjazd przemysłowców.** Dnia 23 maja w Petersburgu otwarty został zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu. Zjazd trwać będzie kilka dni. Program zjazdu obejmuje pomiędzy innemi walkę z rozmyślną niewypłacalnością, kryzys opałowy, działalność izb ustawodawczych w zakresie polityki ekonomicznej, budowę kolei it.p.

Na pierwszym posiedzeniu wystąpił b. poseł ziemi piotrkowskiej Wł. Żukowski, który poddał krytyce projekt rządowy reglamentacji syndykatów.

△ **„Czarne kruki".** Sąd okręgowy w Saratowie wydał wyrok w sprawie nieletnich, którzy utworzyli bandę p.n. „czarne kruki", próbowali wymuszać pieniądze, a wreszcie zwabili do pieczary i zamordowali nieletniego również Iwanowa, syna kupca zbożowego.

Prowodyr Baukin skazany na 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót, jeden na oddanie do zakładu poprawczego; czterech uniewinniono.

Mały feljeton.

Salon hrabiny.

Dostać się na „czwartki" do hrabiny uważane było za wielki zaszczyt.

Nie cała „śmietanka towarzystwa" tego zaszczytu dostępowała.

Bywała u hrabiny śmietanka ze śmietanki. Najpierwsi z najprzedniejszych.

Ozdobą „czwartków" byli: książe A., hrabia B., baron C. i lew wielkoświatowy kamerjunker D.

Książe był znawcą polityki zewnętrznej.

Hrabia stale mówił gorąco o polityce wewnętrznej.

Baron uważany był za biegłego w sprawach sztuki, muzyki i literatury.

Kamerjunker świetnie opowiadał i znał masę anegdot.

Z salonem hrabiny liczono się w „sferach" i zwracano uwagę na rzeczy, które tam mówiono.

...Kiedyś na jeden z „czwartków" nie przyszedł książe.

Przyczynę jego nieobecności długo ukrywano przed hrabiną, lecz, w końcu powiadomiono ją, że księciu zdarzyło się nieszczęście:

— Zabił kokotkę.

Półroku temu zszedł się książe z powszechnie znaną Saszką—Mordaszką, królową srebrnych pierścieni.

Saszko—Mordaszka od czasu do czasu dawała księciu niewielkie sumy.

Lecz ostatniemi czasy biedną Saszkę rzadziej zapraszano do separatek, wymagania zaś księcia nie malały.

Saszka—Mordaszka poczęła księciu odmawiać.

Rozpoczęły się sceny. W czasie jednej z takich scen książe udusił Saszkę—Mordaszkę, porwał jej pierścienie i zastawił je w lombardzie.

— Biedny książe! Biedny książe! — powtarzała, słuchając opowiadania, hrabina: — zawsze myślałam, że go zgubi kobieta...

Politykę zewnętrzną trzeba było odłożyć w salonie hrabiny, do czasu zrehabilitowania sądowego księcia A.

...Nagle nie przyszedł i hrabia. B. Jemu także zdarzyło się nieszczęście.

Miał hrabia przyjaciela, który miał bogatego wuja.

Hrabia świata nie widział poza swym przyjacielem, i raz nie wytrzymał — otruł i jego i wuja.

Potem napisał testament, w którym wuj czynił spadkobiercą wszystkich swych bogactw hrabiego B.

Hrabiego uwięzili. W salonie hrabiny żałowano go:

— Nie udało się biedakowi!

— Był o krok od miljonów.

— Szkaradni prokuratorzy! Do wszystkiego się wtrącają. Wszędzie wsuwają nos.

Wszystkim było smutno. Przemówił o sztuce baron.

Z początku słuchano pół-uchem, lecz wkrótce zainteresowanie wzrosło.

Baron gromił stare szkoły malarstwa za ich zacofanie i krytykował nowe szkoły za ich bezmyślny pęd do nowości.

Mówił za trzech, za księcia, za hrabiego i za siebie.

Hrabina z wdzięcznością ściskała rękę barona.

Ona, jak i wszyscy, pojmowała, że politykę wewnętrzną jak i zewnętrzną, trzeba będzie na długo odłożyć.

...Wiadomość o aresztowaniu barona, uderzyła jak piorun w kółko hrabiny.

Historja stała się wiadomą z gazet.

Te ostatnie tak opisywały zdarzenie:

...Wczoraj baron C., potomek znanej rodziny C, potomek rycerzy, zakonu braci mieczowych i krzyżaków, wyszedł z restauracji, gdzie hulał z przyjaciółmi swymi, baronami i hrabiami.

Przed restauracją baron siadł do taksomotoru i kazał palaczowi jechać przed siebie.

W drodze baron, którego interesy były nieco powikłane, zarżnął szofera, ograbił go i ukrył się.

Barona schwytano na drugi dzień w lombardzie, gdzie próbował zastawić zegarek szofera.

Rozmowy o sztuce ustały w salonie hrabiny.

Lecz nie ustąpiła wesołość.

Kamerjunker D. był niewyczerpany w anegdotach. Śmiech dźwięczał w okół sympatycznego D.

Słuchano go i ze smutkiem myślano:

— Ostatni!

— Z utratą tego sympatycznego młodzieńca zakończy dni swoje salon hrabiny.

Było smutno. Śmiano się przez łzy.

I raz stało się...

Goście czwartkowi zastali drzwi otwarte na ścieżaj.

W salonie, w pozach niewymuszonych, siedzieli i stali... policjanci.

Na dywanie leżała hrabina, sina sina...

Obok niej stał D. Badał go sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi:

— Co pana skłoniło do uduszenia hrabiny?

— Chciałem posiąść jej bransoletę. Rzecz droga, kosztuje ze dwieście rubli.

— Pan tak potrzebował pieniędzy?

— Tak. Obiecałem dzisiaj kolację maleńkiej Zizi z „Aquarium".

— Ach, Zizi... Ponętna dziewczynka...

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi spostrzegł, że mówi za wiele, zrobił poważną minę i ciągnął badanie dalej.

Tak zakończył swe istnienie salon hrabiny, poświęcony polityce, sztuce, literaturze.

O. L. D'Or.
tłumaczył Janusz Ihar.

Z Litwy i Rusi.

× **Wyrok.** Obwinionych o wywołanie zajść pomiędzy polakami a litwinami w kościele w Janiszkach, izba sądowa wileńska skazała: obywatela Zajączkowskiego na rok więzienia, obywatela Iwanowskiego na 8 miesięcy więzienia, 6 włościan każdego na pół roku więzienia. Po zastosowaniu manifestu Najwyższego, wszystkich od kary uwolniono.

Ubezpieczenia robotnicze.

Komitet ubezpieczeniowy miejscowy dla Królestwa Polskiego rozesłał do łódzkich przedsiębiorstw przemysłowych następujący cyrkularz:

„Na mocy nowego prawa z dnia 19 lipca 1912 r., dla wszystkich gubernji Królestwa Polskiego powstanie jedno Towarzystwo okręgowe ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Należenie do Tow. będzie przymusowe i uchylić się od ubezpieczenia robotników lub też ubezpieczyć ich gdzieindziej nie będzie wolno.

Prace przygotowawcze nad zorganizowaniem Tow. okręgowego wykonywa zatwierdzony przez władze komitet ubezpieczeniowy miejscowy. Do komitetu miejscowego należą: a) z wyboru Tow. przemysłowców w Królestwie Polskiem pp.: Henryk Marconi, 2) Stanisław Nantanson, 3) Andrzej Wierzbicki, 4) Stefan Zieliński; b) z wyboru komitetu łódzkiego handlu i przemysłu pp.: 1) Maks Reinbaum, 2) Oskar Kindler, 3) Maurycy Poznański, 4) Władysław Wscieklica; c) z wyboru rady zjazdu przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem pp.: 1) Andrzej Garbiński, 2) Mieczysław Grabiński, 3) Tadeusz Popowski, 4) Kazimierz Srokowski; d) z wyboru Tow. warszawskiego ubezpieczenia wzajemnego od nieszczęśliwych wypadków pp.: 1) Karol Hofrichter, 2) Henryk Karpiński, 3) Maksymiljan Luksenburg i 4) Atoni Remer. Na prezesa komitetu wybrany został p. Henryk Marconi, na wiceprezesa — p. Tadeusz Popowski.

Decydować zaś w sprawach zorganizowania Tow. będzie zjazd pełnomocników, wybranych przez właścicieli przedsiębiorstw. Dla przyjęcia udziału w głosowaniu na pełnomocników każde przedsiębiorstwo zgodnie z paragrafem dziewiątym przepisów o komitecie miejscowym przed dniem 5 czerwca nowego stylu odpowiedzieć ma na załączonej karcie pocztowej na postawione w niej pytania.

Ogólna ilość pełnomocników wynosi 60 osób; z tej liczby 10 osób są wybierane po jednej od każdej gubernji Królestwa Polskiego, pozostałe zaś 50 osób są wybierane przez grupy zawodowe, a mianowicie:

1) Przedsiębiorstwo przemysłu budowlanego — 7 pełnomocników, 2) wełnianego—7, 3) jedwabnego i włókna mieszanego—2, 4) lnianego i konopnego—1, 5) papiern. i graficznego —2, 6) mechanicznej obróbki drzewa —2, 7) obróbki metalów— 8, 8) produktów mineralnych—2, 9) zwierzęcych — 1, 10) spożywczych — 3, 11) przetworów chemicznych—1, 12) wyrobów pozostałych—1, 13) przemysłu górniczego—9, 14) hutniczego 4.

Ilość głosów każdego właściciela przedsiębiorstwa określa się stosownie do wykazów dostarczonych komitetowi miejscowemu do spraw ubezpieczeń robotniczych przez urzędników inspekcji fabrycznej, według następującej skali.

Przedsiębiorstwa, zatrudniające mniej niż 100 robotników mają 1 głos do 300 robotników mają 2 głosy, do 600—3, do 1000— 4, do 1500 — 5, do 2000—6, do 2500—7, do 3000 — 8, do 3500—9; do 4000 — 10, do 4500 — 11, ponad 4500, niezależne od ilości robotników—12 głosów.

Właściciel kilku przedsiębiorstw, zaliczonych do różnych grup zawodowych, lub znajdujących się w różnych guberniach, bierze udział w wyborach, w myśl prawa, z każdej grupy oddzielnie. Liczba głosów właściciela kilku przedsiębiorstw, zaliczonych do jednej grupy zawodowej, lub znajdujących się w granicach jednej gubernji, oblicza się na zasadzie ilości osób, zatrudnionych łącznie we wszystkich przedsiębiorstwach.

Listy wyborcze układa Komitet miejscowy oddzielnie dla każdej gubernji i dla każdej grupy zawodowej.

Listy według gubernji winny zawierać wykaz wszystkich, podlegających ubezpieczeniu przedsiębiorstw w gubernji, listy zaś według grup zawodowych—wykaz wszystkich, podlegających ubezpieczeniu, zakładów danej grupy.

W listach winny być wskazane: liczba pełnomocników, mających być wybranymi, nazwiska . właścicieli przedsiębiorstw i liczba głosów, którą rozporządza każdy właściciel lub jego przedstawiciel. Liczbę osób zatrudnionych w każdym przedsiębiorstwie ustala komitet miejscowy, na zasadzie danych, dostarczonych przez urzędników inspekcji fabrycznej i dozoru górniczego.

Pozostałe dane winny być komunikowane przez właścicieli przedsiębiorstw.

Zjazdy pełnomocników odbywają się w Warszawie. O terminie i miejscu pierwszego posiedzenia Zjazdu, zawiadamia pełnomocników Komitet miejscowy za pomocą zawiadomień imiennych na 10 dni przed terminem Zjazdu.

Pierwsze posiedzenie Zjazdu otwiera przewodniczący Komitetu miejscowego. Po otwarciu posiedzenia Zjazd wybiera przewodniczącego. W posiedzeniach biorą udział tylko pełnomocnicy. Zjazd pełnomocników uważa się za prawomocny niezależnie od ilości przybyłych pełnomocników.

(d)—

Z sali obrad.

Z Tow. Teatralnego.

Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, w lokalu własnym, przy ul. Cegielnianej № 63, odbyło się roczne ogólne zebranie członków Towarzystwa Teatralnego, na które przybyło... aż 15 osób.

Dziwną, do prawdy, jest tego rodzaju obojętność wśród członków w stosunku do Stowarzyszenia, o którego celach kulturalnych zapewne doskonale zdają sobie sprawę. Wogóle społeczeństwo polskie w Łodzi, niemal ignorując towarzystwo teatralne, niezbyt chlubne wystawia sobie świadectwo.

A szkoda.

Z chwilą bowiem zwiększenia się liczby członków, znaleźli by się zapewne między nimi ludzie, przy których intensywnej i energicznej pracy Towarzystwo nie chyliło by się do upadku, lecz rozwijało swoją pożyteczną działalność, zmierzającą ku podniesieniu Sztuki polskiej do właściwego należnego jej poziomu.

Zebranie zagaił inżynier Golc, zapraszając na przewodniczącego dyrektora Gajewicza.

Sekretarzem był p. Regulski.

Sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły (od 1 września 1911 roku do 1 września 1912 roku) odczytał p. Marceli Barciński.

Nie będziemy przytaczali danych cyfrowych ze sprawozdania, stwierdzimy tylko, że stan finasowy Towarzystwa jest nie wesoły.

Potwierdził to również w przemówieniu swem p. Mieczysław Hertz. Próbował w innem świetle przedstawić stan Tow. p. M. Barciński, lecz przemówienie jego pozbawione było argumentów.

Dr. Rosenthal dopatruje się niepowodzeń Tow. w konkurecji Teatru Popularnego z jego nizkiemi cenami. Krytykuje, że w Łodzi niema miejsca na dwa polskie teatry.

Ostatecznie sprawozdanie przyjęto i zatwierdzono.

Również przyjęto i protokuł komisji rewizyjnej.

Na rok przyszły wydzierżawiono teatr Polski dyr. Rygierowi.

Następnie przystąpiono do wyboru ustępujących członków zarządu, pp. Chojnowskiego, Lissau, Kaszuby, Mieczysława Hertza, Karola Hertza, Golca, Winnickiego i Oberfelda.

Na ich miejsce wybrano pp. Golca, Groszkowskiego, M. Hertza, dyr. Gajewicza, Oberfelda, Winnickiego, Grohmana i Waltera.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Janasza, Berlinerblau, Edwarda Wagnera i Michała Żółtowskiego.

Zebranie skończyło się o godz 12 w nocy. (s)

× Z Stow. nauczycieli.

Wczoraj wiecz. w Stow. nauczycieli żydów przy ul. Południowej 20, odbyło się ogólne roczne zebranie członków pod przewodnictwem p. Lurie. Sekretarzem był p. A. Götz.

Sprawozdanie roczne wykazuje, że Stow. liczy 126 członków. W bibljotece znajduje się 3,276 tomów. — Wydano do czytania w ciągu roku 4116 tomów.

Przychód Stow. w roku sprawozdawczym wynosił 1007 rb. 92 kop., rozchód więcej o 373 rb. 92 kop.

Opierając się na sumie zeszłorocznych wydatków, budżet na rok bieżący ułożono w sumie 1,370 rb., co wywołało ożywioną dyskusję.

Obawiano się ponownego deficytu. Jako środki zaradcze wskazano urządzanie bali, zabaw dziecięcych, odczytów. Postanowiono utworzyć komisję dochodów niestałych, której wybór polecano zarządowi.

Wybory do zarządu dały rezultat następujący: prezes — p. A. S. Szwajcer, członkowie: — pp. Nürnberg, N. Lurie, B. Tunjański, I. Tjumim, A. Aronowiczowa i jako kandydatka p. Rankowska. (f)

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

= (s) **Taksa aptekarska.** Od jutra wprowadzona zostanie nowa taksa aptekarska, zatwierdzona przez ministerjum spraw wewnętrznych wzamian taksy z r. 1911.

= (o) **Kolej Łódź—Łęczyca.** Wczoraj zawezwano telegraficznie do Petersburga naczelnika kolei fabr.-łódzkiej inż. Witolda Czapskiego, którego łącznie z dyrektorem inż. Wieliszem i prezesem zarządu kolei inż. Ordęgą, ministerjum komunikacji zawezwało do odebrania koncesji na budowę linji kolejowej z Łodzi do Łęczyczy — długości 40 wiorst.

Roboty koło budowy nowej linji rozpoczną się wkrótce. Linja ukończona będzie w ciągu dwuch lat.

= (f) **Kobiety-lekarze w Pogotowiu.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu Pogotowia ratunkowego postanowiono przyjmować kobiety na wakujące posady lekarzy, narówni z mężczyznami.

= (r) **Z wystawy sztychów.** Po usunięciu serji sztychów angielskich, francuskich i włoskich, komitet wystawy przez dzień wczorajszy zajął się rozmieszczeniem serji następnej, zawierającej grafikę polską. Są to prace sztycharzy — polaków, poczynając od Jana Ziarnki (w. XVII). W układzie retrospektywnym zebrane są tu okazy sztycharstwa polskiego aż do współczesnych akwafort Rubczaka, Gwozdeckiego, Skoczylasa i przecudnie kolorowanych monotypji Jabłczyńskiego.

Lwią część zasługi przy urządzeniu tego działu oddać należy Tow. przyjaciół sztuk graficznych, które zaopatrzyło wystawę w bogate kolekcje, przysłało również narzędzia i płyty, służące do wykonania sztychów różnych rodzajów.

Na wystawie znajduje się również liczna i piękna kolekcja akwafort do rozprzedania.

Cena biletów ta sama. Bilety imienne ważne.

— (o) **Podatek dobroczynny.** Kasa główna magistratu zaczęła przyjmować podatek na instytucje dobroczynne, znajdujące się pod zarządem warszawskiej miejskiej rady dobroczynności publicznej.

= (f) **Nowe Towarzystwo.** W sali „Victoria" przy ulicy Długiej № 45, odbyło się zebranie organizacyjne niedawno zalegalizowanego Towarzystwa niesienia pomocy zdrowym „Ezras Hachaim".

Przewodniczył p. A. Szlöser.

Odczytano ustawę. Celem Stowarzyszenia jest pomaganie członkom zwłaszcza na wypadek bezrobocia, wydawanie pożyczek do 300 rb. na 5 procent, budowanie domów na tanie mieszkania, otwieranie sklepów spółdzielczych, sprzedawanie tanio węgla i t. p.

Do zarządu Towarzystwa wybrano pp.: A. Szlösera (prezes), S. Orbacha i I. Wołczyńskiego—wiceprezesi, Szölzera — sekretarz oraz pp. M. Rappaporta, H. Weintrauba, S. Maliniaka, I. Dunkelgrüna, H. Baranowskiego. Jako kandydatów pp. A. Eiznera, P. Wolberga, I. Libermana, M. Rachwackiego, L. Neimana, D. Szajewicza, A. Teicha, L. Knopfa.

Do komisji rewizyjnej pp. Morgensterna, Moszkiewicza, Krohna, Darszofa i Dorembusza.

= (z) **Urlop.** Naczelnik więzienia w Łodzi, p. Modelewski wyjeżdża na 2-miesięczny urlop za granicę.

= (f) **O wykłady hebrajskiego.** Stow. miłośników języka hebrajskiego wystąpiło do kuratora okręgu naukowego z prośbą o pozwolenie otwarcia kursów języka hebrajskiego.

— (o) **Strajk.** Wczoraj rano, w mechanicznych zakładach stolarskich Karola Wutke, przy ul. Cegielnianej № 70, robotnicy w liczbie 50 porzucili pracę.

Strajk wynikł na tle warunków ekonomicznych.

= (b) **Likwidacja Stow.** Zarząd Stow. „pracowników handlowych niemców" zawiadomił policję, że likwiduje Stow.

= (b) **Echa likwidacji Stow. „Harfa".** Likwidacja Tow. muzykalno-dramatycznego „Harfa", która trwa już z górą dwa lata, ma się ku końcowi.

Zarząd Stow. zwołuje w sobotę zebranie ogólne członków, dla ostatecznego zlikwidowania spraw Towarzystwa.

= (s) **O podwyższenie płacy.** Wczoraj w tkalni mechanicznej Salomona Jasera przy ul. Zachodniej nr. 70, tkacze w liczbie 35 zażądali podwyższenia zarobków o 1 kop. na tysiącu wątków. Na dawnych warunkach, zgodnie z prawem, pracować będą dwa tygodnie od dnia wymówienia.

Dotychczasowy zarobek tygodniowy wynosił w tkalni Jasera około 7 rub. podwyżka zaś stanowić będzie około 1 rubla więcej.

Należy przypuszczać, że administracja fabryki, uwzględniając panującą drożyznę, przychyli się do żądań robotników wskutek czego przerwy w pracy nie będzie.

— (f) **Ochronka dla dzieci.** Tow. „Bykur Cholim" otwiera ochronkę dla biednych dzieci żydowskich.

— (f) **W sprawie morderstwa.** Zwłoki zabitego onegdaj w nocy w lesie konstantynowskim Józefa Gołębia przeleżały na miejscu wypadku do wczoraj. O godz. 4 po poł., zjechała na miejsce komisja, złożona: z komisarza 4 cyrkułu policyjnego, lekarza cyrkułowego Mączewskiego, falczera i sędziego śledczego.

Sekcja zwłok wykazała, że Gołąb zabity został uderzeniem w skroń, o czem świadczy duża rana. Badanie terenu, jak wogóle całe śledztwo, nie dało jeszcze wyników pozytywnych.

Przy sekcji był obecny delegat Tow. „Ostatnia pomoc" p. Leitensen, który zaraz po dokonaniu badania, na zasadzie uzyskanego pozwolenia, zarządził pogrzeb. Konduktowi towarzyszył z lasu na cmentarz tłum z górą dwutysięczny, złożony przeważnie z robotników.

Wypadki.

— (o) **Sprzeniewierzenie.** Zamieszkały przy ul. Ogrodowej nr. 1 kupiec Izrael Kurc przed kilku tygodniami wysłał do Władywostoku za zaliczeniem tamtejszym dwum kupcom towar, wartości 1000 rb. Ponieważ kupcy ci towaru nie wykupili, wrócono go z powrotem do Łodzi. K. polecił towar ten wykupić i sprzedać niejakiemu Menachemowi Rosenblumowi. Ten spełnił polecenie lecz pieniędzy K. nie oddał i zniknął z Łodzi.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

= (p) **Bójki i napady.** Na ul. Franciszkańskiej nr. 75, napadnięto i zadano kilka ran nożem Janowi Kowalskiemu, kowalowi z zawodu, lat 24; w lesie miejskim, w bójce, rzucono na ziemię Adama Konińskiego, lat 32. Popchnięcie było tak silne, że K. złamał kość biodrową. W bójce, wynikłej pomiędzy robotnikami na ul. Milsza nr. 40, raniono robotnika Adolfa Winklera tępem narzędziem w głowę.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy pogotowia.

— (o) **Miła wnuczka.** U zamieszkałej przy ul. Aleksandryjskiej nr. 7 (Zubardź) Augustyny Rymerowej, znajdowała się wychowaniu wnuczka Florentyna Filipówna, 16 lat. R. zajmowała się robieniem pończoch, które sprzedała na targach i w ten sposób zarabiała na życie.

Kilka dni temu F. podczas nieobecności babki zabrała uzbierane przez nią na czarną godzinę 10 rubli oraz kilka tuzinów pończoch i zbiegła.

Onegdaj dopiero policji udało się zatrzymać wałęsającą się na ulicy dziewczynę.

F. do winy się przyznała i zeznała, że pończochy sprzedała, a pieniądze już wydała.

Osadzono ją w areszcie.

— (o) **Kradzieże.** Przy ulicy Wschodniej № 6, niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy, wartości około 200 rb.

— Z mieszkania Icka Ziątkowskiego, przy ul. Pańskiej № 45, niewiadomi złodzieje skradli garderobę, wartości 290 rb.

— Ze strychu domu № 17, przy ul. Nowo-Cegielnianej skradziono bieliznę, wartości 100 rb.

= (p) **Nagłe zasłabnięcia.** Wczoraj po południu zasłabły nagle na ulicy Benedykta № 28 niejaka Stefanja Kołodziejska, 35 lat i na ul. Średniej № 68 — jakaś kobieta, z nazwiska nieznana, lat około 50.

W obu wypadkach wzywano pomocy lekarskiej.

Zamiejscowa.

= (z) **Odroczone zebranie.** Naznaczono na niedzielę ubiegłą roczne ogólne zebranie członków zgierskiego żyd. Tow. dobroczynności, z powodu nieprzybycia na nie dostatecznej liczby członków, odłożone zostało do niedzieli następnej.

= (b) **Ogłoszenie upadłości.** Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość kupca pabjanickiego Szlamy Gnatka, polecając aresztować jego majątek gdzieby się nie znajdował, oraz oddać upadłego pod dozór policji.

= (f) **Bezrobocie.** Ze Zduńskiej woli donoszą: We wszystkich fabrykach tkackich, która dotąd strajkowały, bezrobocie ustało. Robotnicy otrzymali 30 proc. podwyżki płacy zarobnej.

Wczoraj, zachowujący się dotąd spokojnie robotnicy fabryki „Szeps i S-ka", w liczbie 150, zażądali 40 procent podwyżki, a gdy im odmówiono — zaprzestali pracy.

= (b) **Sprawdzanie zapasowych.** Jutro dnia 28 b. m. rozpoczyna się sprawdzanie regestracji żołnierzy zapasowych w powiecie łódzkim.

Zwolnieni są od stawiania się dla sprawdzania ci z zapasowych, którzy służą na kolejach, tramwajach i są zapisani do regestru naczelników stacji stosownie do art. 252 ust. wojskowej, oraz pracownicy instytucji pocztowo-telegraficznych, dróg komunikacji wodnej, na służbie przy więzieniach, sprzedawcy monopolowi i wogóle pracujący w instytucjach państwowych.

Rozrywki i zabawy.

= (.) **„Teatr Casino".** Po kolosalnem powodzeniu dramatu „Fantomas" od dziś do piątku — nowy program, zawierający najefektowniejsze i najwspanialsze obrazy z firm pierwszorzędnych.

Atrakcją przedstawienia będzie piękny dramat w 3 częściach firmy „Nordisk", w wykonaniu artystów królewskich w Kopenhadze pod tyt. „Ciernista droga". Wogóle dramaty i komedje firmy „Nordisk" cieszą się uznaniem i powodzeniem w całym świecie. — Dramat „Ciernista droga" pod względem gry i wystawy stanowi ostatni wyraz sztuki kinematograficznej. Zwłaszcza część 3 robi kolosalne wrażenie w scenie ze skazanym na śmierć w tartaku drzewa.

Humoru dostarczy arcyzabawna komedja również firmy „Nordisk" p. t. „Polowanie na złodzieja". Następnie: piękne zdjęcia z natury „Colorado", „Tygodnik Gaumonta", ilustrujący najważniejsze wypadki w świecie i nad program dwa dramaty amerykańskie w wykonaniu pierwszorzędnych artystów, mianowicie: — „Łzy rozrzewnienia" i „Sztylet oskarżycielem".

Program powyższy, zawierający obrazy takiej marki — stanowczo można nazwać bezkonkurencyjnym.

= (:) **Z teatru „Odeon".** — Nadzwyczaj efektowny i jeden z najgłośniejszych obecnie obrazów ukaże się od dziś na ekranie „Odeonu", mianowicie obraz dramatyczny w 3 częściach p. t. „Krwawe pieniądze", ze znakomitym artystą Komedji Francuskiej p. De Bery w roli głównej.

Treść dramatu zaczerpnięta ze znanego romansu Ponsona de Terraille'a opisuje przygody wygnańca i jego syna (doskonała gra małego Pasquila) tragiczne przejścia w afrykańskich kopalniach złota, zdobycie majątku kosztem życia, z piękną i wzruszającą sceną poświęcenia ojca dla dobra i dostatku syna.

Doskonała gra artystów francuskich i staranne wykończenie obrazu przez fabrykę Pathè, która zdjęcia kopalń afrykańskich zrobiła z natury, nie posługując się dekoracjami scenicznemi, robią na widzach silne wrażenie.

Obraz powyższy w zupełności zasługuje na miano „atrakcji" w najbardziej doborowym programie.

Pozatem dopełnia programu „Tygodnik ilustrowany" i wesoła komedja z Princem w głównej roli — p. t „Warkocz Princa".

Ze sceny i estrady.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

Dziś, we wtorek — „Damy i Huzary".

W środę — „Irydjon".

We czwartek — „Damy i Huzary".

W piątek — „Damy i Huzary".

W sobotę — „Krakowiacy i Górale".

W niedzielę, 1 czerwca — „Damy i Huzary".

Kronika sądowa.

Sąd okręgowy piotrkowski rozważał w tych dniach następującą ciekawą sprawę z roku 1907.

Na ławie oskarżonych zasiadł 24 letni robotnik fabryki „La Częstochowien" w Częstochowie — Leon Winter, oskarżony o to, iż w dniu 27 kwietnia 1907 roku zabił robotnika tejże fabryki Władysława Pietrzaka, którego posądzał o szpiegostwo.

W. został aresztowany w roku 1911 na zasadzie zeznań znanego prowokatora Sukiennika.

S., jako świadek, był sprowadzony z więzienia do sądu i cofnął swe poprzednie zeznanie.

Mord ten, zeznaje Sukiennik, popełnili dwaj członkowie bojowej rewolucyjnej partji PPS., którzy przez niego samego zostali zabici.

Oskarżony do winy się nie przyznał.

Po długiej naradzie sąd wydał wyrok uniewinniający Wintera.

Winter odsiadywał 16 miesięcy w więzieniu na śledztwie. (b)

Na ławie oskarżonych zasiadła 28 letnia Franciszka Lewandowska, z domu Cybulska, mieszkanka gminy Balków, pow. łęczyckiego.

Akt oskarżenia zarzuca Lewandowskiej iż w dn. 24 grudnia 1912 r. zamordowała 10 dniowe swe dziecko. Lewandowska nieszczęśliwie wyszła za mąż, z którym następnie się rozeszła. L. dostała miejsce jako służąca u niejakiego Folmana, z którym utrzymywała stosunek miłosny, owocem tego stosunku było dziecko, które L. udusiła i ukryła w koszu pod strychem.

Po kilku dniach stróż domu zauważył kosz, a w nim zwłoki dziecka. Lewandowską aresztowano.

Na śledztwie L. przyznała się do winy. Na sądzie jednak Lewandowska zmieniła zeznanie i oświadczyła, że dziecko zmarło śmiercią naturalną. Wina jej jednakże przez świadków została dowiedzioną i sąd skazał wyrodną matkę po pozbawieniu wszystkich praw i przywilejów na 12 lat ciężkich robót. (b)

Echa morderstwa.

Delegat ministerjum w Teresinie.

Od niedzieli przyjeżdża codzień do Teresina delegat ministerjum sprawiedliwości, urzędnik do szczególnych poleceń, który na miejscu bada służbę teresińską, oraz bliższych i dalszych sąsiadów pałacowych.

Zaznaczyć należy, że zbierane przez delegata informacje, mają charakter prywatny, gdyż nie spisuje o tem formalnych protokułów.

Dowiadujemy się, że minister sprawiedliwości Szczegłowitow, — chcąc niezależnie od warszawskich władz sądowych, wyrobić sobie opi-

W środę d. 28 b. m. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

Rebekì Prussak

odbędzie się na cmentarzu o godz. 12 w południe nabożeństwo żałobne i poświęcenie pomnika, na które krewnych i życzliwych **zapraszają**

Dzieci.

nję o sprawie teresińskiej, powierzył skontrolowanie pierwiastkowego dochodzenia jednemu ze zdolniejszych urzędników ministerjum, który, przeprowadziwszy na swą rękę dochodzenie, zda o tem raport ministrowi osobiście.

Nowy świadek.

Od kilku dni do plenipotenta Bispingów p. Marczewskiego i do adw. Papieskiego, zgłaszał się niejaki Marcin Klimek (pochodzący z Opola w pow. puławskim), który twierdzi, że d. 21 kwietnia, będąc bez pracy, udał się pieszo do Teresina, gdzie właśnie miał nadzieję otrzymania zajęcia i stał się mimowolnym świadkiem rozgrywającego się w parku pałacowym dramatu.

Ponieważ opowiadania Klimka brzmiały dość fantastycznie i liczne w nich dawały się odczuwać sprzeczności, plenipotent p. Bispinga i jego obrońca adw. Papieski, skierowali go do władz sądowych.

*

Wczoraj, do gabinetu prokuratora sądu okręgowego r. r. st. Lejwina zgłosił się jakiś osobnik, który zażądał natychmiastowej audjencji.

Gdy przybyłemu oświadczono, że uzyskanie audjencji bez wyjawienia przyczyny jest niemożliwe, oświadczył, że przybywa jako świadek naoczny tragedji parku teresińskiego.

Wobec tego uzyskał audjencję, która przeciągnęła się około godziny i w następstwie wraz z prokuratorem i sędzią śledczym udał się do więzienia, gdzie odbyła się konfrontacja z Janem Bispingiem.

Zarówno zeznania tajemniczego osobnika jak i wynik konfrontacji trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Umorzenie sprawy biskupa Ruszkiewicza.

Wczoraj senat na posiedzeniu ogólnem rozważał skargę kasacyjną biskupa Ruszkiewicza na wyrok w głośnej sprawie o unieważnienie przez sąd arcybiskupi ślubu marjawickiego rozważany w sądzie okręgowym warszawskim, jako pierwszej instancji i w izbie sądowej warszawskiej, jako drugiej instancji.

Senat po rozważaniu wniosków pro i contra ustalił, co następuje:

1) Sprawy rozwodowe marjawitów podlegają rozpatrywaniu przez sąd cywilny.

2) Sprawy rozwodowe małżeństw mieszanych podlegają rozpatrywaniu przez sąd biskupi,o ile oskarżony jest katolikiem, oraz przez sąd cywilny, o ile oskarżony jest marjawitą.

3) Biskupi mogą być sądzeni, na zasadzie decyzji pierwszego departamentu senatu, jedynie przez departament kasacyjny.

Wobec tych uchwał zarówno wyrok na biskupa Ruszkiewicza, jak i sprawa przeciwko niemu została skazowana.

Skrzynka do listów

Szanowna Redakcjo!

W tych dniach w „Gazecie Łódzkiej" ukazał się artykuł Dr. Koziołkiewicza (seniora) *w mylnem świetle* przedstawiający stan i działalność Tow. „Linas Hacedek".

Wobec tego że artykuł Dr. K. był zamieszczony w „Gazecie Łódzkiej", przesłaliśmy do tej ostatniej odpowiednie wyjaśnienie, które jednakowoż, z niezrozumiałych dla nas powodów, umieszczone było niecałkowicie, a mianowicie z opuszczeniem listu, przesłanego przez Dr. K. do Zarządu Tow. „Linas Hacedek".

Wobec tego zwracamy się do Sz. redakcji „Now. Kur. Łódz.", zawsze bezstronniej w każdej kwestji społecznej i publicznej, z uprzejmą prośbą o wydrukowanie poniżej zamieszczonego wyjaśnienia.

1) Zadaniem nocnej pomocy Tow. „Linas Hacedek" jest udzielanie wszystkim bez różnicy wyznania bezpłatnej szybkiej pomocy lekarskiej w razie nagłego zasłabnięcia, jak atak sercowy, apopleksja, krup etct. etct. Do wypadków tego rodzaju Pogotowie Ratunkowe miejskie w myśl ustawy swojej się nie udaje, gdyż przeznaczone jest wyłącznie do nieszczęśliwych wypadków. Nie może być zatem mowy, aby dwie instytucje spełniały jedne i te same funkcje, aby ze sobą konkurowały a wzajemnie się raczej uzupełniają.

W celu udzielania szybkiej pomocy w lokalu Tow. „Linas Hacedek" dyżuruje stale co noc dwuch lekarzy, gotowych w każdej chwili do wyjazdu na miejsce zawezwania i zaopatrzonych we wszystkie środki lekarskie, prócz tego jest do dyspozycji T-wa, trzeci lekarz akuszer, (połączenie telefoniczne) który, w razie zażądania, wyrusza do krwotoków połogowych i wykonywa na miejscu wypadku wszystkie niecierpiące zwłoki operacje akuszeryjne. Pomoc ta jest bezpłatna, a że jest bardzo pożądana i ceniona przez ogół ludności najbardzie przekonywa ilość wyjazdów w r. 1912, która doszła do 7,189. Do tak zbagatelizowanej przez Dr. K. pomocy lekarskiej w nocy tyle osoby się nie zwracało.

2) Stan finansowy Tow. „Linas Hacedek" nie jest tak zły, jak Dr. K. podaje. Pomimo panującego w Łodzi kryzysu i wpływających w mniejszej ilości składek, co wszystkie instytucje dobroczynne tego roku odczuwają dzięki pewnym reformom wewnętrznym deficyt się zmniejszył i na pewno będzie pokryty z dochodu z zabawy w Helenowie.

3) Dr. K. twierdzi, bardzo błędnie, że publiczność otrzymuje pomoc lekarską z rąk felczerów. Na zasadzie postanowienia Zarządu Tow. zapadłego w 1909 r., pomoc lekarska jest udzielana wyłącznie przez lekarzy. Obecnie z powodu wystąpienia jednego lekarza, chwilowo, aż do zamianowania nowego co niebawem nastąpi, na 6 lekarzy jest „czynny tylko jeden felczer, który bywa wysyłany do lżejszych wypadków, a w razie potrzeby wzywa dyżurującego z nim jednocześnie lekarza.

4) Dr. K. utrzymuje, że nocna pomoc T-wa „Linas Hacedek" jest zbyteczna, gdyż bywa wzywana często nie do nagłych zasłabnięć, lecz do chronicznych chorych. Jest to prawda, ale czyż to dowodzi, że nocna pomoc jest z tego powodu wogóle zbyteczna. Czy *Straż ogniowa* dla tego jest niepotrzebna, że kilka razy dziennie bywa alarmowana do drobnych pożarów, które przed jej przybyciem są gaszone. Czyż dlatego trzeba instytucję Straży znieść zupełnie.

Trudno zrozumieć, dla czego Dr. K. który *2 i pół roku pracował* w Pogotowiu nocnem T-wa "Linas Hacedek" jako lekarz, występuje z oskarżeniem i bagatelizowaniem nocnej pomocy obecnie, kiedy przed kilkoma miesiącami nadesłał do Zarządu list następującej treści:

„Do Zarządu Towarzystwa „Linas Hacedek" sekcji dyżurów lekarskich w nocy.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowny Zarząd „Linas Hacedek", że z powodu zwiększonej praktyki prywatnej i wogóle wielkiego zmęczenia, nie mam obecnie czasu ani siły dyżurować w nocy i dla tego muszę zrzec się z bólem serca dalszej pracy w Pogotowiu, aż do czasu, kiedy powrócą moje siły.

Pomimo wystąpienia mego z Pogotowia—pozostaję nadal najzupełniej sympatyzującym z wysokim zadaniem Pogotowia niesienia wszystkim cierpiącym (bez różnicy) pomocy. W razie nagłej nieodwołalnej potrzeby ofiaruję swoje usługi dla chorych.

Z prawdziwym szacunkiem
Dr. Koziołkiewicz.

W przekonaniu, iż Sz. Redakcja „Now. Kur. Łódz." nie odmówi wydrukowania niniejszego listu, pozostajemy z poważaniem

Zarząd T-wa „Linas Hacedek"
i dyżurujący lekarze.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet).

Powrót Najjaśniejszego Pana.

PETERSBURG, 26 maja. — Dziś, o godz. 9 rano, Najjaśniejszy Pan pomyślnie powrócił do Carskiego Sioła z podróży do Berlina. Dla powitania Najjaśniejszego Pana w pawilonie Cesarskim zgromadzili się: czasowo dowodzący główną kweterą Cesarską, Maksimowicz, kapitan flagi Jego Cesarskiej Mości, generał adjutant Nilow i oberhofmarszałek hr. Benkendorf. Przed przybyciem pociągu do pawilonu Cesarskiego przybyli: Cesarzewicz Następca Tronu i Wielkie Księżniczki Olga Mikołajówna, Tatjana Mikołajówna i Anastazja Mikołajówna. Po przybyciu pociągu Jego Cesarska Mość przywitał się z Najdostojniejszemi Dziećmi, obszedł osoby witające, poczem z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Wielkiemi Księżniczkami odjechał do pałacu Aleksandrowskiego.

Ograniczenie dla żydów.

PETERSBURG, 26 maja. Senat postanowił: żony, dzieci i wnuki, zapisane do świadectwa kupieckiego I gildji kupca żyda, zapisanego na lat 10 w jednem z miast poza granicą osiadłości, nie mają prawa na prowadzenie handlu w tem mieście, ani w innem poza granicą osiadłości.

Goście amerykańscy.

PETERSBURG, 26 maja. Delegacja amerykańska przyjęta została przez prezesa Rady ministrów i głównozarządzającego rolnictwem i urządzeniem rolnem. Na dwuch odbytych posiedzeniach przedstawiciele wydziałów zapoznali delegatów ze stanem Rosji pod względem gospodarstwa rolnego i finansowo-ekonomicznego. Wieczorem czterech członków delegacji wyjechało do Moskwy, a pozostali do Kijowa.

Telegr. własne.

„Now. Kur. Łódzk."

Tajemnicza zbrodnia.

LUBLIN, 26 maja, (wł.) W majątku swoim Trześniów bawił czasowo lekarz-dentysta Jan Kozłowski z Petersburga.

Dziś gdy powracał do domu z jarmarku w Łęcznie został na drodze napadnięty i zabity wystrzałem z dubeltówki.

Sprawca zbrodni jest niewiadomy.

Ponieważ nic Kozłowskiemu nie zrabowano, istnieje więc przypuszczenie, że został zabity przez zemstę.

Detronizacja sułtana.

KONSTANTYNOPOL, 26 maja. (wł.) — Pojawiają się uporczywie pogłoski o zamierzonej w stronnictwie zachowawczem detronizacji obecnego sułtana Machmuda, a przywróceniu na tron uwięzionego sułtana Abdul-Hamida.

Rząd zakazał pod surową karą pismom rozpowszechniania wiadomości, jakoby von-der-Goltz basza miał udzielić oficjalnie rady, aby stolica kalifatu przeniesiona została z Konstantynopola do Brussy lub Smyrny w Azji Mniejszej.

Zaprzeczenie.

WIEDEŃ, 26 maja, (wł.) „Südsl. Corr." donosi w depeszy z Białogrodu, że wiadomość o ogłoszeniu aneksji zajętych przez Serbję terytorjów, okazała się fałszywą.

Aresztowanie czarnogórców.

WIEDEN, 26 maja. (wł.) Ze Skutari donoszą, że aresztowano tam kilkudziesięciu czarnogórców, którzy agitowali wśród ludności mahometańskiej przeciw międzynarodowej załodze miasta. Między aresztowanymi znajduje się pułkownik czarnogórski, Borowicz.

Konferencja pokojowa.

LONDYN, 26 maja, (wł.) — Według ostatnich wiadomości greccy i tureccy pełnomocnicy konferowali ze sobą zeszłej soboty, jednak zupełnie bez skutku.

Dziś odbyć się miało posiedzenie wieczorne ambasadorów, pod prezydencją Grey'a.

Jak się zdaje Włochy i Niemcy zgadzają się już na odstąpienie na rzecz Grecji przeważną część wysp na morzu Egejskiem.

WIEDEŃ, 26 maja, (wł.)— „Wiener allgem. Ztg." przeczy stanowczo optymistycznie brzmiącym wiadomościom niektórych pism, jakoby podpisanie preliminarjów pokoju w Londynie było kwestją dni najbliższych. Dotychczas na punktach zasadniczych panują silne przeciwieństwa, a przytem na samym półwyspie bałkańskim zawikłanie grozi czynnym wybuchem akcji wojennej pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami.

Obecnie mocarstwa gotują się do zbiorowej noty pod adresem królestw bałkańskich z upomnieniem, aby nie dopuszczono do nowej wojny na półwyspie.

Dział handlowy.

Berlin, 26 maja.

Dowóz pszenicy i mąki do Europy wynosił w bieżącym tygodniu niebywały zapas 375,000 tonn. Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady dowieziono 140,000, z Rosji 63,000, z Indji 67,000, z Argentyny 57,000 tonn.

Ceny targowe.

Monety. W Berlinie płacono: 25 maja 24 maja.
Bankn. austrj.za100 k. 84,80 m.84, 80 m.
Bankn. rosyjs. za 100 r. 215,20 m. 215,1[illegible]

Ceny zboża.

Z dnia 24 maja (za 1000 klgr. w markach).

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	180-199	150-162	—	155-164
Poznań	195-198	160-163	145-160	155-157
Wrocław	197-198	159	152	156

Rzekoma upadłość.

Po mieście rozeszła się pogłoska rozpuszczona przez ludzi złej woli, o rzekomem bankructwie poważnej firmy N. Cukierman (Łódź — Będzin—Sosnowiec.)

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest z gruntu fałszywą.

Akuszerja i choroby kobiece
Piotrkowska 120 tel. 31-82
Dr. med. S. Aronson
były asystent klinik berlińskich.
Przyjmuje: do 10 i pół rano i od 4—6 po poł. w niedzielę od 10—12. r931—6

SZCZURY
i myszy tępi szybko i pewnie pasta przygotowana w Aptece A. Zalewskiego w Rawie gub. Piotrk.—Cena funta 1 rb. 20 kop., z przesyłką 1 rb.45 kop. Próbne torebki świeżej pastypo 50 i 35 kop. wysyła się. — Należność może być płacona przy odbiorze posyłki.

ODEON

Dyrektor S. Sliwiński.

Od Wtorku do 17 do Piątku d. 30 Maja 1913 r.

Rozgłośny obraz dramatyczny w 3-ch wiel. częśc. w wykonaniu artystów Komedji Francuzkiej z p. **DE BARY** w głów. roli.

„KRWAWE PIENIĄDZE"

i wiele innych obrazów.

NAD PROGRAM dziś we wtorek.

Z za kulis giełdy

Sensacyjny dramat w 2-ch częściach.

Najlepszy Sextet muzyczny. **Ceny miejsc zwyczajne.**

Gazowe piece kąpielowe,

bez obsługi, zupełna czystość, najtańszy koszt przyrządzenia kąpieli, 8—10 minut gotowa kąpiel,

polecają w najnowszych wykonaniach

Gazownie miejskie w Łodzi, Targowa 34. r703—10—1

NAPOLEON

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)

w opracowaniu **Ernesta Łuniń skiego**

Około 500 illustracji.

Cena księgarska **rb 11,** prenumeratorzy „Kurjera" nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera" ul. Zachodnia 37.

NAPOLEON

Laboratorjum chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików"

w Łodzi

ul Srednia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (**moczu, plwociny i t. d.**)

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim" niniejszym zawiadamia, że w Środę d. 28 Maja r. b. jako w rocznicę śmierci

b. p. Rebeki Prussak

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze przy Nowym Rynku 10 o odz. 11-ej przed południem, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Majstrów i urzędników fabrycznych

poszukuje jako ajentów do ubezpieczenia na życie poważne Towarzystwo asekuracyjne. Płaci bardzo wysoką prowizję. Oferty sub. „M. W." składać w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego." 2119—3

Pensjonat dla dzieci i młodzieży R. Zmigryderowej i R. Steimanowej

w Stacji klimatyczno - leśnej **Inowłódz nad Pilicą.**

OTWARCIE 1 Czerwca. Stały lekarz na miejscu.

Wiadomość w Łodzi Zielona 11, u właściciela Inowłodza 3 — 6 po poł. Telef. 12-18. Prospekty na żądanie.

966—6

Podaję do wiadomości publicznej, że

w 7 kl. Szkole Handlowej Żeńskiej

C. WASZCZYNSKIEJ, ul. Zielona Nr. 15

egzaminy dla nowo wstępujących uczennic odbywać się będą w dniach 2, 3, 4 i 5 czerwca.

2057—3 Dyrektor **P. Foerster.**

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

Nowości historyczne

Sobiewski Wacław. Pamiętny Sejm. 1606.

(Skarga i sprawa dyssydencka). **Cena 2 rbl—**

Smolka Franciszek. Dziennik w listach do żony (1848—1849). Wydał, wstępem „O ojcu i jego listach", objaśnieniami opatrzył, zapiskami Fr. Smolki z lat 1841—1848 oraz wielu dokumentami z jego papierów dopełnił **Stanisław Smolka** **Cena rb. 2.40**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Lecznica Widzewska

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych.

Główna 51, róg Widzewskiej. Telef. 30—83.

Choroby dzieci i wewnętrzne **Dr. Kerschner** od 10 i pół do 12 i pół rano

Choroby wewnętrzne i dzieci **Dr. Fried** od 6 do 8 pp.

Chirurgja **Dr. Kaufman** od 3 do 4 i pół p.p.

Choroby kobiece i akuszerja **Dr. Szyldkret** od 1—2 pp:

Choroby weneryczne i skórne **Dr. Langbard** od 1 i pół do 3 pp. i w środy i soboty od 8 i pół. wiecz

Choroby oczu **Dr. Goldstein-Poljak** od 6 do 8 pp.

Analizy krwi, wydzielin i moczu. — Szczepienie ospy. — Badanie mamek.

Porada 50 kop.

ŁADNE MIESZKANIA

2, 3, 4 pokoje z kuchniami, sklepy do wynajęcia od zaraz lub od 1-go Kwietnia. Mieszkania ze wszelkiemi wygodami, wannami, elektrycznem oświetleniem. W tymże domu znajduje się oddział pocztowy. Rzgowska 7—Rynek Gajera. Wiadomość u gospodarza od 12-ej po poł.; tamże obszerna piwnica z 5 pokoi z elektrycznem oświetleniem odpowiednia dla piekarni. r901—8—1

Piegi, opaleniznę, plamy pryszcze, wągry usuwa radykalnie i udelikatnia cerę.

KREM.

Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstantynowska 75.

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE

PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-ra KOWENA

(Dr. CAUVIN)

Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek.

Zawsze przynoszą ulgę.

Pigułki KOWENA

są do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU, Fg. St. Denis 147.

Dr. B. Rejt

powrócił.

SREDNIA № 5.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606" i „914" (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i **oświetlenie kanału** (uretroskopia). Godziny przyjęć: od 9 i pół. do 12 i pół. i od 5-ej do 7 i pół. wiecz.; w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.

Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

CASINO

Od dziś do Piątku 30 Maja włącznie

Między innemi.

Ciernista droga

Sensacyjny dramat w 3 częściach z złotej serji **„Nordisk"** w wykonaniu artystów teatrów Królewskich w Kopenhadze.

Polowanie na złodzieja

komedja. „Nordisk"

Nad program:

Łzy rozrzewnienia Dramat amerykański. **Orkiestra koncertowa „Sextet"**

Sztylet oskarżyciela Dramat amerykański. **Orkiestra koncertowa „Sextet".**

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Röntgena), Światłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Doktór med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p

Dr. Leyberg

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.
Dla Pań—5, poczekalnia oddzielna.
Krótka 5, tel. 26-50

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606" i „914". Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Konstantynowska 12 obok teatru Selina.
do 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. 2701—0

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 13-59
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata 606 i 914." wśródżylnie.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska № 18
Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r3760

Dr. E. Szyldkret

Akuszerya i choroby kobiece
Zachodnia 36 m. 7 telef. 19-51
także wejście z Piotrkowskiej 3 (Hotel Polski)
Godz. przyj. 10½—12 rano 4½—7 w.

Lecznica

Dra A. Steinberga

Benedykta № 3 telefon **22-62**
Oddziały: Ortopedyczny, Roentgenologiczny, Światło-leczniczy i elektryczny,
Skrzywienia kręgosłupa, choroby kości, mięśni, chorobyner wowe etc.)
Godziny przyjęć 10—12 i od 4—7.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

---

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.
Choroby serca i płuc
przyjmuje od 10—11 po poł. od 4—6
Telefonu nr. 21-19.

D-r Eugenja

Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.
Piotrkowska № 121 Telef. 18-07
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(senior)
mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8,** front, I piętr. Tel. 17-14
Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz

Dr. med. Karol Rieder

choroby dzieci.
Przyjmuje od 4 do 6 po południu
Nawrot 7. r886—0

Doktór

B. Donchin

specjalista
chorób oczu
69. Piotrkowska 69.
Telefon 28-39.
Lecznic ze stałemi łóżkami.
Godziny przyjęć w ambulatorjum od 10—12 i od 4—7 po poł
Przyjmuje chorych na stałe.

Akuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat, przyjmuje: masaż, porody w nocy, zamówienia na słabość, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskrecja zapewniona. Niezamożnym ustępstwo. Andrzeja № 39 m. 18 od 12—5. Odpowiedzi na listy

---

Teatr „URANIA".

Program od 16 Maja do 31 Maja.

DUO FLEMMING.
Z swojem komicznem Sketchem pod nazwą „Artystka i jej adorator z loży".

M-lle FERNANDE d'ELBE.
Artystka ekscentryczna z Folies Caprice w Paryżu.

ALLEGRO.
Deska tajemnicza! Gdzie jest Ptak?

Mr. JAMES JOHENSON.
Balance akt Zrumiewający ekwilibrysta.

LES CARUZZO.
Znani salonowi akrobaci

LES KOLOS.
Komiczny muzykalny akt.

MISS DARNELL.
Tancerka transformacyjna z nowemi tańcami

FRIEDE KARTENS.
Wiedeńska Subretka.

URANIA BIO
Nowa serja obrazów.

w OGRODZIE.
POLSKI Teatr MARIONETEK.

KOMICZNE CHINSKIE CIENIE.
(sylwetki) wyk. p. Rosel.

Nowość! Nowość!
ARTYSTA GRAWER NA SZKLE.

DĘTA ORKIESTRA 24 osoby.

PANORAMA.
Ogród wspaniale iluminowany
Wejście do ogrodu 15 kop.

Osoby biorące bilety (miejsca siedzące) do Teatru, za wejście do ogrodu nie płacą.
Wielkie zabawy od 6 wieczór.
W Soboty i święta od 3. Przedstawienia bez przerwy

Doktór

W. DUTKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne
Zielona 19.
9—12 r. i 4—8 pp.

Frontowe mieszkania

2, 3, 4, pokoje

z wszelkiemi najnowszemi wygodami oraz sklepy do wynajęcia w domu Główna 62, Targowa 67 wiadomość na miejscu telefon 19-21. 2122—12

Do wynajęcia

1, 2, 3, 4 pokoje z kuchnią, z różnemi wygodami po dostępnej cenie. Ul. Srednia 91 róg Magistrackiej, przy Helenowie. Godz. 9—11 rano 3—6 po poł. 2066—0

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka-masażystka przyjmuje chore, udziela porad; biednym ustępstwo. Piotrkowska 223—19.

Agent-inkasent, zdolny potrzebny do firmy Hendzelewski Berger. Łódź Nowe-Chojny ul. Piwiarna № 4. 2117—3

A. Meble różne wyprzedam zaraz za bezcen wyjeżdżając. Pańska 54—1. 2016—10

Buchalter z wyższem wykształceniem handlowem, ze znajomością języków miejscowych, poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37, pod **„Buchalter-korespondent".** 1075—0

Bajecznie tanio, sprzedajemy piękne alpagowe marynarki. Piotrkowska 128 mieszk. 13. 1926—10

Budka z węglem do sprzedania Ul. Szkolna № 9. 2114—3

Do wynajęcia od 1 lipca mieszkania: 4 pokoje z kuchnią i wygodami, sklep frontowy z 2 ma pokojami i kuchnią oraz duża szopa i budka od ulicy. Długa 95. 2113—3

Do sprzedania sklep kolonialno-tabaczny w dobrym punkcie. Wiadomość: Widzewska 130 u fryzjera. 2112—3

Do fryzjera potrzebny chłopiec na praktykę. Zgierska № 95. 2109-2

Dom do sprzedania w Lutomiersku z powodu śmierci. Wiadomość: ul. Andrzeja 44, Marciniak.

Jest do sprzedania kilkadziesiąt pudów dobrej kapusty kwaszonej po 2½ kop. za funt. Wiadomość: Ul. Cegielniana № 47. Stróż wskaże 2099-2

Kupię zakład fryzjerski w dobrym punkcie. Oferty sub „Zakład" w Kurjerze.

Maszyny 2 Singera prawie nowe, bębenkowe i maszyna za 16 rubli. Piotrkowska № 103 m. 5. 2070-3

Mleczarnia z obiadami do sprzedania. Ogrodowa № 16, naprzeciw fabryki Poznańskiego. 2091—3

Mamka młoda poszukuje zajęcia. Ul. Zachodnia № 23. Józefa Pietrzyk. 2102—3

Pralnia z filją kilka lat egzystująca do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Młynarska № 2. 2106—3

Potrzebni chłopcy do roboty. Konstantynowska 42 m. 12. 2108-1

Potrzebny inkasent z kaucją do inkasowania należności za prenumeratę. Wiadomość w Administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37.

Potrzebna jest sprzedawczyni (izraelitka) oraz uczenica do magazynu ubiorów damskich. Nowy Rynek 3. Oksenberg. 2115—3

Przybłąkał się pies, buldog, jest do odebrania za zwrotem kosztów. Ul. Dworska 5, Bałuty. 2079—3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania. Nowo-Cegielniana 41. 2116—3

Sklep do sprzedania Ul. Benedykta 66. 2068—3

W przejeździe na stację kaliską zgubiono złotą broszkę z perełkami na około, w środku brylanciki i szafiry. Uczciwy znalazca zechce za wynagrodzeniem 10 rbl. oddać Henrykowi Fuxowi. Spacerowa 1.

Uczeń z jednoklasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek bądź posady wieczorowej. Oferty w „Kurjerze" pod lit. „Z. R." 2019—1

Zdolny stolarz, polerownik, poszukuje roboty w domach prywatnych, reperuje i odnawia różnego rodzaju meble, fortepiany i pianina. Wiadomość Widzewska 112 w zakładzie stolarskim. Szułkowskiego. 2090—3

Zęby sztuczne, złoto, platynę kupuję, płacę 15 kop. za ząb. Konstantynowska 55—4. Szymański. 2121—1

Zakład fryzjerski do sprzedania Górny Rynek Piotrkowskiej 307. 2071—3

Żołądkowo-chorym, w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie".

Zaginął pies podwórzowy biały, bronzowe łaty, z obrożą, wabi się „Amor". Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Nowo-Sikawską № 1. F. Kuzański. Bałuty. Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 2105—1

Zaginął piesek pinczer, maści żółtawej, wabi się Gundi. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem sutem Hotel Europa № 4. 2101—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Heleny Walczak. 2085—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Lubola, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Władysława Kowalskiego. 2110—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łęczycy, gub. kaliskiej, na imię Henryka Wolfa. 2103—3

Zaginął paszport, wydany z gm. Bolmów, pow. łowickiego, gub. warszawskiej, na imię Antoniny Czaplarskiej. 2087—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Oskin, pow. opoczno, gub. radomskiej na imię Izraela Dawida Chęcińskiego. 2095—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Kalisza, na imię Antoniego Eklera. 2093—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Szydłowca, gub. radomskiej, na imię Naftala Żysman. 2094—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Majaczewice, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Konstantego Fulko. 2100—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Głowaczów, pow. końskiego, gub. radomskiej, na imię Marjanny Janczyk. 2064—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Schreiera, na imię Marjanny Modlińskiej. 2118—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Karola Wutkego, na imię Pawła Rutkowskiego. 2111—1

Wydawca: Antoni Książek W drukarni St. Książka Zachodnia 37 Redaktor: Jan Garlikowski